

CZEŚĆ!



nr 17
październik–grudzień 2018



Gazetka polonistów Tokijskiego Uniwersytetu Studiów Międzynarodowych

東京外国語大学 ポーランド語専攻学生新聞



Drodzy Czytelnicy!

Zapraszamy do lektury kolejnego numeru naszej studenckiej gazetki. Tym razem prezentujemy wywiad z Marią Żurawską, dyrektorką Instytutu Polskiego w Tokio, teksty o wizycie Ambasadora RP na TUFS, Narodowym Czytaniu *Przedwiośnia* Stefana Żeromskiego, wydarzeniach świątecznych, wystąpieniu w programie *Słownik polsko@polski*, spotkaniach z Krzysztofem Gonciarzem. Piszemy także o juwenaliach i wystawionym przez nas przedstawieniu w języku polskim *Księżniczka Żaba i Smok Wawelski*.

W tym semestrze odbyło się wiele ciekawych wydarzeń poza naszym uniwersytetem, w których braliśmy czynny udział. Są to m.in.: Festiwal Filmów Polskich w Ebisu, Festiwal Polski w Harajuku, Spotkanie Polonistyk Trzech Krajów w Seulu, Polsko-Japońska Konferencja Studencka.

Dzielimy się także swoimi wspomnieniami z pobytu w Polsce i ciekawych podróży, opisujemy nasze miasta i zainteresowania. W galerii zamieszczamy zdjęcie naszej korespondencji ze studentami KU Leuven w Belgii.

Udanej lektury!
Studenci polonistyki TUFS

Wywiad z Marią Żurawską, dyrektorką IP w Tokio

Ayumi Shibata: Pani Dyrektorku studiowała japonistykę. Jak zaczęło się Pani zainteresowanie Japonią?



Maria Żurawska: Najpierw zaczęło się od tego, że chciałam studiować język obcy, ale trudny język obcy. Wcześniej w dzieciństwie uczyłam się francuskiego, niemieckiego i angielskiego, więc chciałam, żeby to raczej nie był język europejski, tylko jakiś bardziej odległy kulturowo i geograficznie. Najpierw pomyślałam o arabskim, hebrajskim. Jednak w wyborze pomógł mi tata, który podpowiedział, że jeśli związę się z jakimś językiem studiami, to będzie to wybór na całe życie. Powinno się więc to łączyć z zainteresowaniem kulturą danego kraju. Postanowiłam zatem poszukać dalej, na Dalekim Wschodzie. Pasjonowała mnie estetyka, sztuka Dalekiego Wschodu. Mój ojciec jest esperantystą. Dzięki niemu poznałam wielu Japończyków i ludzi mieszkających jakiś czas w Japonii. Bardzo dużo opowiadali o tym kraju. W dzieciństwie oglądałam filmy typu *Oshin*. Japonia fascynowała mnie pod kątem stroju i estetyki. Zaczęłam się interesować także językiem japońskim. Kiedy odkryłam *keigo* i znaki japońskie, stwierdziłam, że jest to trudne, i że chcę podjąć takie wyzwanie.

Czy wtedy także zaczęła się Pani zajmować kulturą polską?

Tak. Na początku miałam zainteresowania głównie teatralne. Brałam udział w warsztatach, np. prowadzonych przez Teatr Cinema. Interesowałam się też dziennikarstwem oraz różnymi kultu-

rami i językami.

Jak wygląda praca dyrektorki Instytutu Polskiego?

Ma dwie strony. Jedna jest wspaniała: można promować Polskę, organizować wydarzenia, utrzymywać relacje z mediami. Druga – biurokratyczna: tworzenie raportów, umów, dokumentów, co jest nieodłączne przy stanowisku kierowniczym. Jako dyrektorka Instytutu Polskiego mam misję tworzenia wizerunku Polski w Japonii w różnych formach, m.in. podczas organizacji i promocji wydarzeń kulturalnych.

Jakie zajęcia w pracy są dla Pani Dyrektorki najciekawsze?

Bardzo lubię kontakt z japońskimi mediami. Dyrektorka Instytutu Polskiego jest dyplomatą, więc częścią mojej pracy jest też praca dyplomatyczna, np. odwiedzanie przyjęć, kontakty z korpusem dyplomatycznym innych państw. To są elementy bardzo ciekawe i przyjemne. Bardzo lubię organizację wydarzeń, szczególnie takich, wokół których angażuje się sporo osób i gdy widać uśmiech na ich twarzach.

Jak Pani Dyrektorka myśli, co jest najbardziej atrakcyjne w Polsce? Gdzie trzeba pojechać, co zwiedzić?

Wszyscy polecają Kraków. To jest pierwsze miejsce i piękne miasto, które nie ucierpiało tak bardzo w czasie wojny, zachowały się piękne kamienice i budowle. To oczywiście kolebka kultury polskiej.

Warto pojechać do Warszawy. Jest to stolica, ale też historycznie bardzo ciekawe miasto. Mieszkalam w Warszawie tylko 5 lat, ale jestem z nią bardzo związana emocjonalnie.

Poleciłabym też Gdańsk. Ma swój urok, znajduje się blisko morza, jest doskonale zachowany. To jest zupełnie inna architektura, bardzo wysokie kamienice, w większości polskich miast takich wysokich kamienic nie ma. Doskonale zachowane są też kamienice wrocławskie.

Według życiorysu Pani Dyrektorki, zamieszczonego na stronie internetowej Instytutu Polskiego w Tokio,

Maria Żurawska – dyrektorka Instytutu Polskiego w Tokio.

Absolwentka japonistyki Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Ukończyła też tam Studia Poddyplomowe Służby Zagranicznej i Międzynarodowej, a także Studium Polityki Zagranicznej Akademii Dyplomatycznej PISM w Warszawie.

Pracowała w japońskich firmach w Polsce jako tłumaczka języka japońskiego oraz asystentka zarządu Toshiba Televisions Central Europe we Wrocławiu, zaś w latach 2012-2016 w Ambasadzie Japonii w Warszawie.

W Instytucie Polskim w Tokio pracuje od końca 2016, początkowo na stanowisku zastępcy dyrektorki. Od lutego 2018 pełni funkcję dyrektorki tej placówki.

zna Pani aż 7 języków obcych...

Powiedziałabym, że uczyłam się 7 języków. Przyznałabym, że mówię po angielsku, japońsku i po niemiecku. Uczyłam się jeszcze francuskiego, mongolskiego, koreańskiego, łaciny, rosyjskiego, esperanto.

Co jest najważniejsze przy nauce języków obcych? Co Pani Dyrektorka radzi studentom polonistyki?

Wytrwałość i ciekawość. Podczas nauki języka obcego, który jest bardzo daleki, kulturowo też, w którymś momencie przychodzi zniechęcenie. Ale języka uczy się całe życie. Wytrwałość jest bardzo istotna.

Jak Pani Dyrektorka myśli, jakie osoby będą potrzebne w ramach rozwijania stosunków polsko-japońskich? Jakie zadania mogą czekać na absolwentów tokijskiej polonistyki?

Na pewno cenne byłyby osoby, które interesują się historią, a jednocześnie znają język. Myślę, że potrzebni są też tłumacze literatury oraz osoby biegłe w tłumaczeniu ustnym. Poza tym

Wywiad z Marią Żurawską, dyrektor IP w Tokio

można pracować w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Japonii. Myślę, że przydaliby się też dziennikarze znający język polski, korespondenci, osoby interesujące się polską kulturą mogą być animatorami, organizatorami różnych wydarzeń kulturalnych.

W roku 2019 obchodzimy 100. rocznicę nawiązania stosunków dyplomatycznych między Polską a Ja-

ponią. Czy Instytut Polski organizuje jakieś specjalne wydarzenia?

Wydarzeń jest w planie bardzo dużo, mniejszych i większych, w niektórych projektach tylko partycypujemy. Wielkim projektem jest np. wystawa *Chopin*. Zapraszamy też na Festiwal Kultury Polskiej, który obejmować będzie m.in. projekty ze sztuki współczesnej, koncerty muzyki

klasycznej i jazzowej, przedstawienia teatralne, wystawę ceramiki z Boleśławca. Planujemy także wystawę pt. *Polska to nie tylko Chopin*, która będzie pokazywać Polskę współczesną i kreatywną.

Projektów jest bardzo dużo, mam głowę pełną pomysłów. Zapraszamy wszystkich studentów TUFS do udziału i pomocy!

Wizyta Ambasadora RP na naszej uczelni

19 grudnia na kampus TUFS w Fuchu przyjechał Jacek Izydorczyk, Ambasador Nadzwyczajny i Pełnomocny RP w Japonii, wraz z Małżonką i Synem.

Podczas gdy Ambasador i prof. Koji Morita rozmawiali z Rektorem TUFS, studenci I i II roku polonistyki brali udział w lekcji języka polskiego, w czasie której przedstawiali się Małżonce i Synowi Ambasadora, rozmawiali z nimi, pytali, jakie są ich ulubione książki, czy mają jakieś zwierzęta domowe itd. Oni odpowiadali na nasze pytania bardzo uprzejmie.

Dowiedzieliśmy się, że lubią czytać książki i że w Polsce jest wiele zwierząt domowych. Kiedy dołączyli do nas Ambasador i prof. Koji Morita, razem rozmawialiśmy i śpiewaliśmy kolędy.

Potem zgromadziliśmy się w czytelnicy polonistycznej. Zjedliśmy tradycyjne polskie potrawy. Poza tym dostaliśmy od Ambasadora prezenty – przypinki z flagami polską i japońską. Byłam niespokojna, kiedy mówiłam po polsku, ale zdobyłam dobre doświadczenie.



Tekst: Riko Imamoto
Tłum.: Koki Kawakami

Narodowe Czytanie *Przedwiośnia* na TUFS

Studenci polonistyki TUFS spotkali się na Narodowym Czytaniu dnia 17 grudnia 2018. Dwa tygodnie wcześniej, kiedy nasza lektorka poinformowała o tym wydarzeniu, zgłosiło się ponad trzydzieści osób – wszyscy chętni do przeczytania fragmentu *Przedwiośnia* Stefana Żeromskiego. Byliśmy zaskoczeni. Jest to największa liczba chętnych od rozpoczęcia tego wydarzenia na TUFS.

W Narodowym Czytaniu wzięli udział studenci I-IV roku polonistyki TUFS. Niektórzy z nich już studiowali w Polsce, a niektórzy jeszcze nie wyjechali do tego kraju. Każdy ma inny poziom języka i dlatego studenci pracowali, żeby dobrze czytać otrzymany



fragment. W przygotowaniach pomagała im p. Karolina Pluskota. Może ktoś uważa: tylko czytać to bułka z masłem! Powiem, że absolutnie nie. Polski ma więcej spółgłosek i samogłosek niż japoński, a także różny system akcentowania. Musimy koncentrować się na każdej sylabie. To jak gra na instrumencie. I w tym samym czasie musimy rozumieć znaczenie i treść, żeby opowiadać z jak najbardziej odpowiednią intonacją. Na pewno to jest coś więcej niż „czytanie”.

Na spotkanie przybyli także prof. Koji Morita, który przywitał wszystkich, wykładowcy polonistyki, goście z Instytutu Polskiego w Tokio i zna-

jomi z różnych stron. Studenci byli weseli i trochę nerwowi. Czytanie zaczęło się piękną muzyką Michała Lorenca do filmu Filipa Bajona *Przedwiośnie*. Słuchacze dostali program napisany po polsku i japońsku, żeby mogli zrozumieć treść powieści. Czytanie poszło wyjątkowo pięknie. Studenci byli zadowoleni, że mogli pokazać gościom, jak bardzo się starali dobrze przygotować. Zostali wynagrodzeni słodkimi pączkami i rozmową z gośćmi w relaksującej atmosferze.

Nauka języka polskiego nie jest łatwa, ale zawsze daje nam specjalne doświadczenia, których nie ma na innych studiach.

Hinako Masuyama



Mikołajki

Co to za dzień – 6 grudnia? Tak, oczywiście, to mikołajki! Na polonistyce TUFŚ świętowaliśmy je razem. W sali 713 rozłożyliśmy ozdoby świąteczne i była też tam choinka. W zeszłym roku studenci II roku przygotowali te ozdoby podczas lekcji. Nie mogę w to uwierzyć, że już rok minął od tego dnia... Ale szybko uciekł czas!



Akcja mikołajkowa jest taka: każda osoba, która chce wziąć udział w mikołajkach, zgłasza się do naszej nauczycielki polskiego i bierze udział w losowaniu. Losuje kartkę, na której jest imię i nazwisko jakiejś osoby. W ten sposób decydujemy, kto komu przygotowuje prezent. Wszyscy muszą zostawić prezent pod choinką do rana 6 grudnia. Podczas lunchu razem idziemy do czytelnii i tam dostajemy i otwieramy prezenty. Kiedy sama poszłam do sali 713 rano, aby zostawić prezent, w środku było cicho i pięknie. Dużo prezentów czekało na nas pod choinką! W tym roku dostałam dezodorant w małej butelce. Dziękuję,



mój Święty Mikołaju! Dostać prezent jest na pewno radośnie, ale też lubię wybierać prezenty dla innych. Myślę o tej osobie: co ona lubi, z czego będzie zadowolona... To jedna z najpiękniejszych chwil. Mikołajki to bardzo wesoły dzień. Wspaniały zwyczaj!

Miho Kawasaki



Spotkanie wigilijne

W grudniu mieliśmy spotkanie wigilijne. Na polonistyce mamy wiele imprez, a to było ostatnie spotkanie w 2018 roku. Życzyliśmy sobie nawzajem dużo radości, dzieliлись się opłatkiem, jak to jest w polskiej kulturze. To jest bardzo wspaniała tradycja!

Potem zjedliśmy pyszną kolację. Niektórzy studenci przygotowali polskie potrawy, takie jak zupa grzybowa i sałatka jarzynowa, u p. Karoliny w do-

mu. Były bardzo smaczne! Dodatkowo każdy przyniósł jedzenie i wszyscy się najedli.

Na spotkanie przybyło dwóch Mikołajów. Śpiewaliśmy razem kolędy. Byłam szczęśliwa, ponieważ w zeszłym roku śpiewaliśmy takie same kolędy i teraz mogłam już zrozumieć je lepiej. Mikołajowie byli przyjemni i dawali nam prezenty – płyty CD z muzyką Chopina!

Na tym spotkaniu mogłam dużo rozmawiać z kolegami. Bardzo podobało mi się to spotkanie i cieszę się, że jestem polonistką. Chciałabym uczyć się języka polskiego jeszcze więcej w przyszłym roku!

Kanako Nishimura



Słownik polsko@polski – kolejny odcinek z gośćmi z TUFS

Słownik polsko@polski to program telewizyjny emitowany w TVP Polonia. W tym programie w każdym odcinku prof. Jan Miodek odpowiada na pytania na temat języka polskiego, które zostały przesłane przez widzów.

5 stycznia 2019 mogliśmy zobaczyć w telewizji naszych studentów polonistyki. Byli to Yumeko Kawamoto (magistrantka) i Ryushiro Hara (student III roku). Uczestniczyli w nagraniu w studiu telewizyjnym we Wrocławiu z prof. Janem Miodkiem i dr Justyną Janus-Konarską. Zachowywali się wspólnie jako przedstawiciele naszej polonistyki. Mieli na sobie eleganckie ubrania i byli bardzo spokojni. Yumeko zapytała o regionalizmy typu *co nie?*, *prawda?*, a Ryushiro o pochodzenie słowa *herbata*. Byli bardzo szczęśliwi, że mogli spotkać się ze słynnym profesorem na żywo. Dodatkowo niektórzy studenci polonistyki, wraz z p. Karoliną Pluskotą, mogli wystąpić w programie przez Skype'a: Kazuya Ōguro (III rok), Remika Minoguchi (II rok) i ja, Natalia Ikeda (II rok). Grupa tokijska przyje-

chała do domu p. Karoliny i tam połączyliśmy się ze studiem. Wszyscy byliśmy bardzo zdenerwowani, ale prof. Miodek i dr Janus-Konarska byli naprawdę sympatyczni. Mogliśmy się więc zrelaksować i skupić na programie. Kazuya zapytał o użycie słowa *dobra* w znaczeniu 'dobrze', Remika o różnicę między prefiksami *bez* a *nie*, a ja o różnicę między *pewny* a *pewien*. Na końcu p. Karolina zapytała, dlaczego nazwy krajów takich jak *Niemcy*, *Chiny*, *Czechy* są w liczbie mnogiej i dlaczego w dopełniaczu mamy formy *Niemiec*, *Włoch*, bez końcówki *-ów*. Byłam zaskoczona, że mogłam wystąpić w programie prof. Miodka i jednocześnie zauważyłam, jak ważne jest, żeby mieć pytania. Pytania pojawiają się, kiedy uważnie myślimy o języku polskim. Odpowiedzi nas rozwijają i pomagają pójść o jeden krok do przodu. Chciałabym stać się osobą potrafiącą poważnie zastanawiać się nad językiem polskim i pytaniami z nim związanymi. Będę bardziej skupiać się podczas lekcji języka

polskiego!

Jeśli ktoś się interesuje odpowiedziami na nasze pytania, może obejrzeć odcinek w Internecie. Polecam!

<https://vod.tvp.pl/video/slownik-polsko-polski,herbata-odc-413,40449240>

Natalia Misuzu Ikeda



Krzysztof Gonciarz i polonistyka TUFS

Krzysztof Gonciarz to polski publicysta, podróżnik, vlogger i autor książek. Jest jednym z najpopularniejszych polskich youtuberów w Japonii. Teraz kręci film promocyjny o naszej polonistyce. Wcześniej nakręcił już kilka filmików o nas, w tym dwa wywiady ze studentami polonistyki. Na pewno będzie więcej kolejnych odcinków.

Jego dzieło o polonistyce zaczęło się wywiadem z Takemaro, absolwentem naszej polonistyki (*Japończyk mówiący po polsku!*). Po tym filmie pojawił się wywiad z Yumeko i Kotaro, studentami polonistyki (*Jak JAPONCZYCY uczą się POLSKIEGO?*).

W tym roku Gonciarz kręci filmy promujące całą polonistykę. Pierwszy, *Święto studentów POLONISTYKI* w To-

kiu, został nagrany podczas juwenaliów TUFS. Odcinek świetnie prezentuje, jak wyglądają nasze juwenalia. Zachęca Polaków, by korzystali z polskiej restauracji i oglądali przedstawienia teatralne polonistyki TUFS.

Następny filmik to *Japończycy na LEKCJI POLSKIEGO* z p. Karoliną Pluskotą i starszymi studentami. Pokazuje on codzienne życie na polonistyce. Jaka nauczycielka uczy studentów polonistyki w Japonii i czego studenci uczą się podczas zajęć.

Ostatnio Gonciarz zrobił filmik w czasie Narodowego Czytania: *Japończycy czytają „Przedwiośnie”*. Dzięki temu odcinkowi Polacy wiedzą, że Narodowe Czytanie prowadzone przez polonistykę odbywa się co roku na uczelni w Tokio. Oni dowiadują się również, że po tym wydarzeniu uczestnicy mogą jeść doskonałe pączki, rozmawiając po polsku.

Zapewne Krzysztof Gonciarz będzie tworzyć kolejne filmiki związane z TUFS. Dzięki niemu nasza polonistyka robi się coraz popularniejsza. Czekamy na nowe ciekawe odcinki!

Chie Matsuda

Japończyk mówiący po polsku!

<https://www.youtube.com/watch?v=Kn-IUGQvTfA>

Jak JAPONCZYCY uczą się POLSKIEGO?

<https://www.youtube.com/watch?v=vz95pNqApw&t=25s>

Święto studentów POLONISTYKI...

<https://www.youtube.com/watch?v=7LznodqEWkE>

Japończycy na LEKCJI POLSKIEGO:

https://www.youtube.com/watch?v=Dd_016Jkl8&t=159s

Japończycy czytają „Przedwiośnie”:

<https://www.youtube.com/watch?v=soDkf9Xyp98&t=27s>



Juwenalia TUFS

Gaigosai to są nasze juwenalia, czyli juwenalia TUFS. Mają długą historię, trwają od czasów przedwojennych i są jednymi z najstarszych w Japonii. Są zupełnie inne niż w Polsce, a także różnią się od innych juwenaliów w Japonii.

Przez 5 dni w listopadzie każda filologia, grupa seminaryjna czy inna grupa studencka ma swoje stoisko lub wystawę. Studenci I roku prowadzą restauracje, w których potrawy są związane z ich kierunkami studiów. II rok przygotowuje spektakl w języku swojej specjalizacji. Kluby taneczne robią pokazy na scenach wewnętrznych i zewnętrznych (np. hula, flamenco). Dodatkowo studenci piszą imiona gości w alfabetych różnych



języków, np. tajskim, hieroglifami czy pismem mandżurskim. Można też spróbować przebrać się w tradycyjne stroje różnych krajów.

W tym roku nasza polonistka prowadziła restaurację, w której podawaliśmy pierogi, żurek i pączki. Przygotowaliśmy też sztukę teatralną pod tytułem *Księżniczka Żaba i Smok Wawelski*. Studenci III i IV roku sprzedawali gorącą czekoladę, a grupa seminaryjna dr Chiho Fukushima miała pokaz na panelu. Z kolei prof. Koji Morita poprowadził zajęcia nie tylko dla studentów, ale także dla gości juwenaliowych. Wszystko naprawdę dobrze się udało.

Ten sukces zawdzięczamy przede

wszystkim pomocy profesorów i nauczycieli oraz wysiłkowi studentów polonistyki TUFS. Długo przygotowaliśmy przepisy potraw i ćwiczyliśmy przedstawienie. Dzięki wspólnej, ciężkiej pracy nasza więź staje się coraz mocniejsza.

Risa Kitamura



Księżniczka Żaba i Smok Wawelski

Studenci II roku polonistyki wystawili przedstawienie teatralne w języku polskim na juwenaliach TUFS.

Byłam reżyserką tego przedstawienia. Praca reżyserki była bardzo trudna, ale też interesująca. Przygotowaliśmy oryginalną fabułę, która pochodzi z dwóch starych bajek: *Księżniczka Żaba* i *Smok Wawelski*. Trzeci Książę walczył ze Smokiem Wawelskim, aby uratować życie Księżniczki Żaby.

Nikt z nas nie miał doświadczenia w teatrze, ale wszyscy codziennie aktywnie brali udział w próbach. Pomagali nam nauczyciele. Dzięki temu mogliśmy wystawić piękne przedstawienie! Dostaliśmy dużo oklasków.



Można dawać radość ludziom przez wystawienie przedstawienia. Mój udział w przedstawieniu miał dwa cele. Po pierwsze, chciałam pokazać, jak atrakcyjna jest Polska. Po drugie, chciałam, żeby moi kochani studenci II roku i nauczyciele się nim cieszyli. To wspaniałe, że mogłam mieć takie cudowne doświadczenie!

Kanako Nishimura



Moje córki krowy – projekcja i dyskusja

Czym jest rodzina? Czy istnieje jakaś definicja?

12 października 2018 w Shibui mieliśmy spotkanie wokół filmu *Moje córki krowy*. Wydarzenie zorganizowała Sarah Hata, absolwentka tokijskiej polonistyki. Przed seansem wysłuchaliśmy jej prezentacji na temat filmu. Sarah zaplanowała to wydarzenie w ce-

lu przeprowadzenia dyskusji właśnie na temat rodziny.

Reżyserka filmu *Moje córki krowy* to Kinga Dębska, a akcja dzieje się we współczesnej Polsce. Główne bohaterki to dwie siostry, Marta i Kasia, które mają całkowicie inne charaktery. Agata Kulesza bardzo dobrze zagrała rolę niezależnej i agresywnej Marty, a w rolę Kasi wcieliła się Gabriela Muskała. Aby pomagać swoim starszym już rodzicom, Marta i Kasia będą zmuszone do współpracy.

Po obejrzeniu filmu dyskutowaliśmy na temat rodziny. Na przykład: jaka jest rodzina w Polsce, a jaka jest w Japonii, czy ten obraz na pewno nie

jest stereotypem, i tak dalej, i tak dalej. Szczególnie interesująca była dyskusja o kobietach w rodzinie. Teraz awans społeczny kobiet jest niezwykle i musimy pomyśleć, jak możemy wciąż zwiększać ten awans. Jeżeli kobieta ma rodzinę i jednocześnie satysfakcjonującą pracę, to nie ma wątpliwości, że powinna kontynuować swoją pracę.

Czy macie stereotypowe obrazy rodziny? Trzeba pamiętać, że mamy różne typy rodzin i to jest normalne. Nie ma w tym nic dziwnego. Trzeba tylko odnaleźć szczęście.

Remika Minoguchi



Maria Skłodowska-Curie na Festiwalu Filmów Polskich

17 listopada 2018 pojechałam do Ebisu, aby obejrzeć polski film *Maria Skłodowska-Curie* w reżyserii Marie Noelle. W Muzeum Fotografii w Tokio od 10 do 23 listopada odbywał się Festiwal Filmów Polskich 2018. Pokazywano na ekranie 24 filmy przez około dwa tygodnie.

Maria Skłodowska-Curie to dla mnie bardzo ważny człowiek. Kiedy ubiegając się o studia na TUFs, musiałam wybrać jeden język obcy, który stanie się głównym przedmiotem mojego zainteresowania, wybrałam język pol-

ski, ponieważ interesowałam się Marią Curie. Czytałam o niej w dzieciństwie i lubiłam jej sposób życia. Gdybym jej nie znała, zapewne wybrałabym inny język, na przykład rosyjski.

Film ten opowiada o życiu Marii Curie po tym, jak jej mąż zginął w wypadku. Choć była smutna, kontynuowała badania, które wspólnie prowadzili, i wychowywała dwoje dzieci. Uczyła na Uniwersytecie Paryskim, na którym wcześniej pracował jej mąż, i została pierwszą kobietą profesorem tej uczelni. Film mówi o jej życiu pry-

watnym, o romansie z Paulem Langevinem, francuskim fizykiem, który był kiedyś studentem jej męża.

Miałam nadzieję, że obejrzę film o Marii Curie po polsku. Ale niestety prawie wszystkie słowa były po francusku. Jedyny polski, jaki udało mi się usłyszeć, to słowo *dziękuję*. Również chciałabym dodać, że ten film dotyczył głównie romansu Marie Curie z Langevinem. Nie wiedziałam o nim, więc to też było zaskakujące.

Minaho Nakama

Piłsudski Bronisław

Festiwal Filmów Polskich odbywał się w Ebisu od 10 do 23 listopada 2018. Przedstawiono wiele polskich filmów, na przykład *Nóż w wodzie*, *Popiół i diament*, *Córki dancingu*, *Pianista*. Razem z p. Karoliną Pluskotą obejrzałyśmy film pod tytułem *Piłsudski Bronisław: zesłaniec, etnograf, bohater*. Reżyserem tego filmu jest Waldemar Czechowski. Jest to film dokumentalny o Bronisławie Piłsudskim, który był polskim etnografem. On był starszym bratem marszałka Józefa Piłsudskiego, wpłata-

nym w przygotowania do zamachu na cara w 1887, za co został skazany na karę śmierci, zamienioną na 15 lat ciężkich robót na wyspie Sachalin. Interesował się tubylcami z plemion Ajnów, Oroków. Poznał ich problemy, nauczył ich sadzić ziemniaki i konserwować ryby, tym samym chroniąc ich przed śmiercią głodową. Na Hokkaido zaczął prowadzić badania nad językiem i obyczajami Ajnów – tworzył zapisy, słowniki, robił nagrania na woskowych wałkach.

W tym filmie dowiadujemy się o życiu Bronisława Piłsudskiego. Wielu badaczy zajmowało się nim. Używał rurek woskowych jako materiału badawczego. Bardzo się zdziwiłam, że jego głos został nagrany na woskowej rurce.

Po projekcji filmu reżyser, Waldemar Czechowski, pojawił się na scenie! Widzowie mogli zadawać mu

pytania na temat filmu i Piłsudskiego, a on ciekawie odpowiadał.

Haruka Kozaki



Festiwal Polski w Harajuku



pianistycznych, prezentacji o polskich filmach i rozmów o Polsce. Robiono też specjalne quizy (prowadzone przez LOT), a p. Grażyna Ishikawa przeprowadziła ciekawą lekcję języka polskiego.

Odwiedzający cieszyli się nie tylko czymś do oglądania albo słuchania, ale także do jedzenia i picia. Sprzedawano pączki, które są robione w pączkarni w Tokio! Poza tym były polskie kawy, oczywiście polskie piwo i wódki. Można było zobaczyć ludzi trzymających w ręce



Każdego roku w listopadzie odbywa się Festiwal Polski w Tokio. Jak wskazuje nazwa tego wydarzenia, można tam poznać i poczuć atmosferę Polski.

W tym roku festiwal wypadł 4 listopada, w niedzielę. Odbył się w Harajuku. Festiwal trwał tylko jeden dzień, ale za to przez cały czas przychodziło wielu ludzi, od młodszych do starszych, i Polacy, i Japończycy. Podobno po południu, aby wejść do sali, ludzie nawet stali w kolejce!

W sali były przedstawione rozmaite atrakcyjne aspekty Polski. Można tam było słuchać koncertów



alkohol i wołających „Na zdrowie!”. Na ladach ustawiono np. polskie miody, tradycyjne ozdoby ręcznie robione i płyty z polską muzyką, które można było kupić na pamiątkę. Studenci polonistyki TUFŚ też pomagali sprzedawać takie produkty.

Cały czas ludzie rozmawiali ze sobą wesoło i dobrze się bawili. I tak skończył się w przyjemnej atmosferze tegoroczny festiwal.

Sayoko Tohnishi

JPYA, czyli Polsko-Japońskie Stowarzyszenie Młodzieży



JPYA – czyli po polsku Polsko-Japońskie Stowarzyszenie Młodzieży – zostało założone w październiku 2018 roku, aby umożliwić młodym ludziom z obydwu krajów nawiązywanie nowych kontaktów oraz rozwijanie istniejących, poprzez uczestnictwo we wspólnych projektach.

Działalność stowarzyszenia skupia się wokół organizowanej corocznie Polsko-Japońskiej Konferencji Studenckiej, podczas której studenci z obydwu krajów mają okazję lepiej

poznać Polskę i Japonię oraz odwiedzić jedno z tych państw.

Organizujemy także wiele innych wydarzeń, spotkań, warsztatów, które pogłębiają relacje polsko-japońskie.

Obecnie działalność stowarzyszenia prowadzona jest jedynie w Tokio, ale mamy plan otworzyć wkrótce spółkę w Polsce.

Gorąco zapraszamy wszystkich zainteresowanych do naszego stowarzyszenia i do udziału w ciekawych konferencjach, wydarzeniach i spotkaniach.

<http://jpya.or.jp/>
kontakt: info@jpya.or.jp

Ayaka Jimbo



SPTK 2018 w Seulu

W dniach 31 X–1 XI 2018 w Seulu odbyło się Spotkanie Polonistyk Trzech Krajów, na którym zgromadzili się poloniści z Chin, Korei oraz Japonii. Przybyli także goście z Polski angażujący się w rozpowszechnianie języka polskiego w świecie. Jest to konferencja polonistyczna organizowana co dwa lata przez jedną z polonistyk krajów wschodnioazjatyckich, a w tym roku jej organizatorem była polonistka Hankuk University of Foreign Studies. Pierwsza edycja tej konferencji miała miejsce właśnie w Seulu w 2007 roku.

Konferencję zainaugurował wykład prof. dra hab. Władysława Miodunki z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Tematem wykładu były m.in. osiągnięcia w zakresie nauczania języka polskiego jako obcego w krajach azjatyckich. Omawiając sytuację nauki polskiego w różnych krajach, prof. Miodunka opisał podstawową ideę dotyczącą języka słowami Juliusza Słowackiego: „Chodzi mi o to, aby język giętki powiedział wszystko, co pomyśli głowa”.



Następnym punktem konferencji były obrady poświęcone *Lalce* Bolesława Prusa i jej czterem przekładom. Referowali czterej tłumacze: prof. Tokimasa Sekiguchi (przekład japoński), prof. Cheong Byung Kwon (koreański), prof. Zhang Zhenhui (chiński), prof. Thuat Nguyen Chi (wietnamski). W każdym języku przedstawiono fragment tekstu wybrany przez tłumacza.



W kolejnych obradach wystąpili wykładowcy z każdej uczelni, w tym TUFs. Prof. Koji Morita mówił o polskich tekstach religijnych drukowanych grażdanką na Syberii, dr Chiho Fukusihima o wpływach *Ukazu Tolerancyjnego* z 1905 na byłych unitów w Królestwie Polskim, mgr Karolina Pluskota o rzeczownikach

męskoosobowych w mianowniku liczby mnogiej.



Jako magistrantka z Tokio wzięłam udział w sekcji studenckiej z referatem o grzeczności językowej polszczyzny w porównaniu z językiem japońskim. Długo przygotowywałam się do tego wystąpienia. Dużo czasu spędzałam w bibliotece, mimo że w Japonii miałam ograniczony dostęp do materiałów po polsku. Często chodziłam do swojego promotora, prof. Kojiego Mority. Dzięki konsultacjom udało mi się przygotować tekst na czas. Moje pierwsze wystąpienie na konferencji przyniosło mi wiele radości i satysfakcji. Zadebiutowali również magistranci z Chin. Były prezentacje na temat korpusów, literatury polskiej oraz napisów polskich do chińskich seriali. Po referatach zadawano pytania i dostaliśmy uwagi oraz rady od słuchaczy-profesorów. Wśród nas, magistrantów, odbyła się także rozmowa o nauce na polonistyce i zainteresowaniu językiem polskim, naszej ogromnej pasji.

Podczas pobytu w Seulu miałam również okazję zwiedzić miasto. Oprowadziła po nim mnie i mgr Karolinę Pluskotę koleżanka z seulskiej polonistyki, Lena. Poznałam Lenę dwa lata temu, kiedy przyjechałam do Seulu na wymianę studencką, i od tej pory nasza znajomość trwa do dziś. Podobnie jest z kolegami z Chin, których poznałam na konferencji. Spędziliśmy razem dużo czasu. Wymieniliśmy się swoimi strategiami w nauce języka polskiego, opowiadając swoją przygodę z jednym z najtrudniejszych języków na świecie.

Chiny, Korea, Japonia – wydaje się, że są blisko siebie, a w rzeczywistości tak różnią się w kulturze i obyczaju. Kontakt z „sąsiadami” nie jest

jednak codziennością. My jako poloniści mamy możliwość dyskusji we wspólnym języku, języku polskim, na temat swoich krajów, nie tylko o Polsce. Rozmawiając po polsku, można poznawać sporo różnic między trzema krajami, mimo że znajdujemy się w tej samej części mapy świata. Nasze wspólne zainteresowanie Polską i jej językiem stwarza głębsze porozumienie między nami.

W tekście *O symbolice okładki* zamieszczonym w *Roczniku SPTK 2012/2013* (Seul 2013, s. 3) czytamy o legendzie japońskiego możnowładcy, nazywającego się Mori Motonari, na której podstawie powstało logo SPTK: „Pewnego razu Motonari przywołał do siebie trzech synów i polecił każdemu z nich złamać strzałę, co wszyscy trzej zrobili bez trudu. Następnie Motonari złożył w pęk trzy strzały, wręczył każdemu z synów i ponownie kazał złamać. Tym razem żadnemu synowi nie udało się tego dokonać. W ten sposób Motonari pokazał im, że nawet, gdy jedna strzała jest słaba, to trzy złożone w pęk stają się niezwykle silne, tak więc najważniejsza jest więź, która łączy trzech braci”. Trzech strzał nie da się złamać, a język polski wciąż wzmacnia więzi.

Yumeko Kawamoto



Imprezy w Polsce i w Japonii

Odkąd przyleciałam do Polski, jedną z najbardziej interesujących rzeczy jest impreza! Poszłam już na kilka imprez polskich studentów i dostrzegłam tam różnice w stosunku do japońskiej imprezy.

Zazwyczaj japońska impreza, czyli *nomikai*, zaczyna się około 19.00. Ludzie przychodzą do japońskiego pubu (*izakaya*), będąc głodni. Tam siedzą przy jednym stole i zamawiają coś do jedzenia i picia. Rozmawiając na różne tematy, jedzą oraz piją, a potem czasem idą do drugiego pubu, bo zwykle nie można być w tym samym pubie dłużej niż 3 godziny. W końcu rozchodzą się około 24.00, zanim odjedzie ostatni pociąg. Nie ma pociągów po północy, więc jeśli przegapią ostat-

ni, muszą czekać do rana w klubie karaoke albo w izakai czynnej przez całą dobę.

Impreza w Toruniu wygląda zupełnie inaczej. Zaczyna się około 20.00 lub 21.00, zawsze później niż w Japonii, i zwykle wtedy wszyscy są już po kolacji. Na imprezy Polacy chodzą do pubu albo klubu, czyli tam tańczą! Nie tylko klub, ale pub też często ma miejsce do tańczenia. Na początku nie lubiłam tańczyć, myśląc, że podczas tańca nie można rozmawiać. Ale teraz zaczynam rozumieć, że taniec jest wspaniały, żeby bawić się dobrze na imprezie! Oczywiście gdy tańczymy, nie możemy rozmawiać ze sobą, jednak tańczyć z ludźmi przy tej samej muzyce jest naprawdę fajnie. Impreza często kończy się po północy. W Toruniu są tramwaje nocne, raz na godzinę. To bardzo wy-

godne, aby wracać nimi po imprezie.

Teraz trochę tęsknię za *nomikai* w izakai, ale jestem pewna, że będę tęsknić za polską imprezą, chociaż jeszcze jestem w Polsce. Bardzo lubię imprezy i Polaków, którzy kochają imprezy! Już nie mogę się doczekać kolejnej!

Rika Takahara



Sylwester w Polsce

Dzień dobry! Teraz studiuję polonistykę w Toruniu. Dzisiaj chciałabym opowiedzieć o sylwestrze w Polsce. Polski sylwester jest inny niż japoński. W Japonii ludzie spędzają czas z rodziną, a w Polsce ludzie imprezują ze znajomymi, nie z rodziną. Zaś na Boże Narodzenie Polacy są w domu z rodziną, a Japończycy nie. Wydaje mi się, że znaczenie dwóch świąt jest odwrotne. W Polsce Boże Narodzenie jest tradycyjne, rodzinne, religijne i ważniejsze niż sylwester, a w Japonii to sylwester i Nowy Rok są ważniejsze.

Sylwestra 2018 spędziłam ze studentami japonistyki UMK. Jednak byli też tam ludzie, którzy nie mówią po japońsku i byłam jedyną Japonką w grupie. Musiałam więc wszystko mówić po polsku. Dużo rozmawiałam po polsku

z Polakami. Było ciężko, ale fajnie i interesująco.

Na imprezie zrobiliśmy sushi z koleżanką z japonistyki. Dzisiaj można kupić wszystkie rzeczy do sushi nawet w Polsce. Robiłam sushi po raz pierwszy, ale koleżanka nauczyła mnie, jak to zrobić. Wszystko szło nam dobrze i mieliśmy piękne sushi.

Poznałam dużo nowych ludzi, tak dużo, że nawet wszystkich nie pamiętałam. Nie rozumiałam też dokładnie wszystkiego, co mówili, ponieważ wszyscy mówili głośno w tym samym czasie. Mogłam tylko coś zrozumieć, kiedy rozmawialiśmy w małej grupie. Ale studenci byli dla mnie bardzo mili. O 24.00 dużo ludzi puszcza fajerwerki przed domem. My też to zrobiliśmy.

Na koniec chciałabym dodać, że święta i zwyczaje różnią się w każdym kraju. Każdy kraj ma swoją tradycję.

Yu Fujita



Święta w Polsce

W Boże Narodzenie odwiedziłem moją polską koleżankę, Olę, i jej rodzinę w Bochni. Bochnia to miasto znajdujące się między Krakowem a Tarnowem, znane z kopalni soli. To bardzo miłe, że zaprosili mnie na Święta. Powiedzieli: „Absolutnie nie możesz być w Święta sam i musisz do nas przyjechać”.

Pojechałem do nich w Wigilię wieczorem. Przed kolacją wigilijną Miłka, siostra Oli, czytała fragment *Ewangelii* o narodzeniu Jezusa i potem, łamiąc się opłatkiem, złożyliśmy sobie świąteczne życzenia. Kolacja wigilijna



zaczęła się barszczem z uszkami. Było kilka potraw na stole, choć nie było żadnego mięsa. Wy tłumaczyli mi, że w Polsce nie je się mięsa w Wigilię. Wszystkie potrawy mi smakowały. Po kolacji rozpakowaliśmy prezenty, które czekały na nas pod choinką. Dostałem kubek w polskie wzory, piernik prosto z Bochni i książkę o 1000 miejscach, które warto zwiedzić w Polsce. Ta książka będzie moim przewodnikiem. W nocy pojechaliśmy do kościoła na pasterkę. Było tam pełno ludzi. Nie rozumiałem wszystkiego, co księża mówili, ale było naprawdę pięknie. Byłem zaskoczony, że Polacy umieją śpiewać tak wiele kołęd z pamięci. Nie wiedziałem, że jest tak dużo różnych kołęd.

Następnego dnia pojechaliśmy do innego kościoła na szopkę bożonarodzeniową, a potem poszliśmy na spacer po lesie w śniegu. Po powrocie do

domu graliśmy w karty. Tak bardzo miło spędziliśmy rodzinny czas. To było naprawdę niezapomniane doświadczenie. Wróciłem do Warszawy ze wspaniałymi wspomnieniami i... dodatkowymi kilogramami, ponieważ jak każdy Polak naprawdę dużo jadłem w Święta. Jestem pewien, że w Polsce najbardziej popularne postanowienie noworoczne to... odchudzanie.

Ryushiro Hara



Moje wspomnienia z Polski

Latem tego roku pierwszy raz w moim życiu pojechałam do Polski, żeby uczestniczyć w letnim kursie języka polskiego. Kurs trwał 4 tygodnie, czyli spędziłam w Cieszynie cały sierpień. Na początku kursu byłam bardzo zestresowana, ponieważ nie wiedziałam, czy uda mi się zaprzyjaźnić z nowymi ludźmi, i nie wiedziałam, czy mi się uda wszystko zrozumieć na zajęciach.

Uczyłam się w grupie, która była dla mnie trochę trudna. Na początku byłam szczęśliwa, że mogę uczyć się na wysokim poziomie, ale po kilku zajęciach uznałam, że moi koledzy mają

lepsze umiejętności. Nie mogłam uczestniczyć w rozmowach podczas lekcji. Zrobiło mi się smutno i nie chciałam chodzić na zajęcia. Poprosiłam nauczycielkę o zmianę grupy, ale po rozmowie z nią postanowiłam zostać i uczyłam się w tej grupie do końca kursu. Udało mi się to dlatego, że odnalazłam to, czego chcę się naprawdę uczyć, a także dlatego, że miałam wspaniałe nauczycielki i przyjaciół.

Bardzo boję się popełniać błędy, boję się pomyłek. Dlatego zwykle nie rozmawiałam po polsku, bo myślałam, że lepiej nic nie mówić, jeśli nie umiem się dobrze tego powiedzieć. Jednak podczas tego kursu uznałam, że jeśli tak będę postępować, to nigdy nie będę mogła pójść dalej. Nauczycielki i przyjaciele naprawdę zrobili na mnie wielkie wrażenie. Kiedy skończył się kurs, już nie bałam się pomyłek.

Podczas kursu mogłam zauważyć, jak piękne są język polski i japoński. Miałam okazję przetłumaczyć kilka zwrotek *Niepewności* Adama Mickiewicza na język japoński. Wiersz był krótki, ale cały dzień myślałam, jak go przetłumaczyć, nie tracąc jego piękna. Zauważyłam też, jak trudne i zachwycające jest tłumaczenie na inne języki.

Z wakacji pamiętam uśmiech moich nowych przyjaciół. Moja

współlokatorka była ze Słowacji. Była trochę starsza ode mnie, więc czułam się tak, jakby była moją prawdziwą siostrą. Zrobiła mi pyszną kolację i zawsze mnie wspierała, kiedy nie chciałam pójść na lekcje. Naprawdę cieszę się, że była moją współlokatorką.

Cieszyn to takie piękne miasto, gdzie można się uczyć ze wspaniałymi nauczycielami i przyjaciółmi. Na pewno nigdy nie zapomnę tych wszystkich pięknych wrażeń, których mogłam doznać podczas kursu języka polskiego.

Natalia Misuzu Ikeda



Po Europie

Tego lata podróżowałam za granicę przez 40 dni. To była moja najciekawsza i najdłuższa podróż. Zaczęła się 17 lipca i skończyła 25 sierpnia 2018.

Wyleciałam z Japonii i przyleciałam do Warszawy. Potem pojechałam do Torunia i Krakowa. Byłam w Polsce rok wcześniej przez 3 tygodnie, więc to była moja druga podróż do Polski. Cieszyłam się, bo umiałam mówić po polsku lepiej niż na I roku studiów. Rozmawianie po polsku w Polsce z Polakami jest trudniejsze niż w Japonii z nauczycielką na polonistyce, bo



normalnie Polacy mówią trudne i nieznanne słowa bardzo szybko. Oni nie wiedzą, jakie słowa już znam. To było trudne dla mnie, ale bardzo ciekawe.

Potem pojechałam do Pragi, Wiednia i Budapesztu. Budapeszt to jedno z moich ulubionych miast. Tam jest Dunaj. Bardzo lubię Dunaj, bo można oglądać ładny widok w nocy.

Na zdjęciu widać budynek Zgromadzenia Narodowego w Budapeszcie. Bardzo ładny, prawda? Ten budynek jest nazywany „Perłą Dunaju”. Kiedy zobaczyłam go po raz pierwszy, bardzo się wzruszyłam.

Potem pojechałam do Barcelony, Maroka, Kolonii, Monachium, Gdańska, Wilna, Szawla i Kowna. Podczas podróży do Maroka miałam kłopoty. Planowałam tam polecieć z Manami i Remiką, ale obie nie mogły odprawić się na lotnisku, więc tylko ja poleciałam do Maroka. W Maroku mówi się po francusku albo arabsku. Nie znam

tych języków, i pierwszy raz podróżowałam po kraju muzułmańskim. Byłam bardzo przestraszona, bo dużo Marokańczyków mówiło coś niezrozumiałego dla mnie głośno. Obserwowali mnie, kiedy spacerowałam po mieście. Pomyślałam, że samodzielne podróżowanie po Maroku jest niebezpieczne, bo jestem Azjatką (bardzo rzadko spotykałam taką kobietę tam). Byłam w hotelu przez cały czas, bo nie chciałam spacerować po mieście. Ale później Manami przyjechała do Maroka. Bardzo się ucieszyłam. Potem też zrozumiałam, że Marokańczycy mają tendencję, żeby mówić głośno i obserwować ludzi na ulicy. Takie zachowanie to kultura Maroka. Teraz wiem, że muszę poznać kulturę i zwyczaje kraju, do którego podróżuję. Ta podróż dała mi dużo przyjemności i nauczyła różnic kulturowych.

Haruka Kozaki

Do Grecji

W zeszłym roku podróżowałam z koleżanką po Europie. Najcudowniejszy kraj, do którego pojechaliśmy, to Grecja. Od kiedy byłam dzieckiem, chciałam tam pojechać. Piękne morze, białe domy, historia – wszystko tam lubię. Najpierw podróżowałyśmy do Aten. Oczywiście poszłyśmy na Akropol i zwiedziliśmy historyczne ruiny. Potem popłynęłyśmy statkiem na wyspy

Poros i Eginę. Na Eginie była cudowna natura i smaczne ciastka. Zjadłyśmy lody pistacjowe, które są tam bardzo popularne. Spędziłyśmy wspaniały czas. Ale kiedy byliśmy w Grecji, padał deszcz. Jeżeli jeszcze pojedę do Grecji, chciałabym pojechać tam latem.

Mao Isozaki



Nagoja

Nagoja to największe miasto w prefekturze Aichi i jedno z trzech głównych miast Japonii. Podróż z Tokio do Nagoi zajmuje półtorej godziny shinkansenem. Koło Nagoi znajduje się duże lotnisko.

Największa dzielnica Nagoi nazywa się Sakae. Znajduje się blisko stacji Nagoja. Znajduje się tam wiele domów towarowych, znanych restauracji, ka-

wiarni. Jednym słowem, tam można kupić i zjeść wszystko!

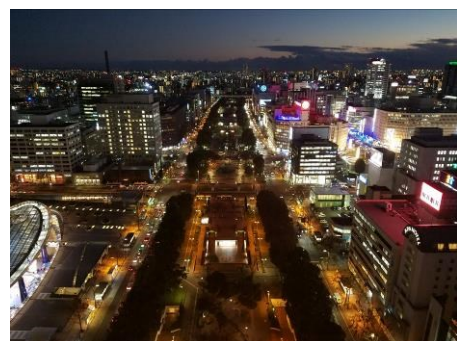
Nagoja słynie z gęstego miso (*haccho-miso*). Używamy go do wielu potraw, np. *miso-katsu* (kotlet schabowy z miso), *misonikomi-udon* (udon z warzywami, kurczakiem i jajkiem z miso) itd. Dzięki temu miso w Nagoi daje inny rodzaj zupy miso i udonu w stosunku do innych miast w Japonii. Jest też dużo innych potraw, jak *ogura-toast* (tost z masłem i słodką czerwoną fasolą) i *ankake-pasta* (smażony makaron z lepkim sosem). Moim zdaniem Nagoja jest miastem, które ma najpyszniejsze potrawy w Japonii!

W Nagoi znajduje się znany zamek. Z tego miasta pochodzi trzech znanych samurajów: Nobunaga, Hideyoshi i Ieyasu, dlatego czasami osoby przebrane za tych samurajów oprowa-

dżają turystów. Ludzie, którzy lubią historię, muszą tam pojechać! Koło zamku można zjeść popularne w Nagoi potrawy.

Nagoja staje się coraz większa, ale jest tam mniej ludzi w stosunku do Tokio i Osaki, dlatego można spokojnie się bawić! Warto odwiedzić Nagoję!

Ryoma Nakano



Tsuruga

Czy Państwo wiedzą, gdzie znajduje się Tsuruga? To miasto jest mało znane przez Polaków, choć ma najmocniejszy związek z Polską wśród japońskich miast ze względu na historię.

Okolo stu lat temu Tsurugę otwierał duży port. Tam zatrzymywały się statki z Władywostoku. Dzięki temu



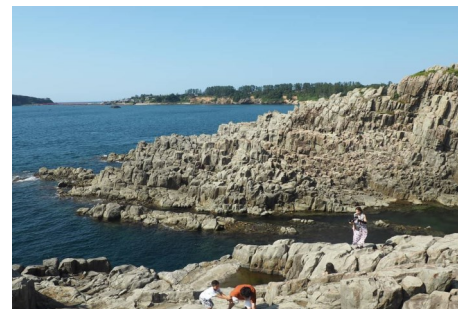
polskie sieroty i Żydzi mieszkający w Polsce mogli uciekać z Syberii do Tsurugi, jedynej w tym czasie miejsca ucieczki z kontynentu europejskiego. Oni mieszkali kilka tygodni w Japonii, a potem płynęli statkiem do swoich miejsc docelowych (np. Ameryki, Izraela lub Australii).

Dzisiaj w Tsurudze stoi muzeum, które nazywa się ムゼウム. Tam możemy się zapoznać z historią całej akcji ratowania polskich sierot oraz Żydów w Japonii. Zaskakujące jest to, że kilka wystaw jest przetłumaczonych na Polski. Oprócz muzeum, w tym mieście jest przepiękna i spokojna plaża (Kehi no Matsubara) i świątynia,

która ma jedną z największych bram w Japonii (Kehi Jingu). Jeśli umiecie jeździć samochodem, macie dostęp do wielkich klifów (Tojimbo).

Zachęcam Państwa do pobytu w Tsurudze!

Ayaka Jimbo



Itoya

Chciałbym zaprezentować Państwu jeden z największych i najlepszych sklepów papierniczych w Tokio. Sklep papierniczy Itoya znajduje się w Ginzie i składa się z dwóch wysokich budynków. Pierwszy ma 12 pięter, a drugi – 7. Na każdym piętrze sprzedaje się nie tylko produkty papiernicze, ale także



inne potrzebne w codziennym życiu. Jaka jest różnica między Itoyą a typowymi sklepami papierniczymi?

Po pierwsze, liczba produktów jest dużo większa. W Japonii normalnie sklepy papiernicze zajmują bardzo mało miejsca w galeriach handlowych i mają tylko jedno piętro. Można tam obejrzeć wszystkie produkty w ciągu 30 minut, a potrzebujemy ponad 3 godzin, żeby obejrzeć wszystkie produkty w Itoi.

Po drugie, w Itoi sprzedaje się dużo więcej rodzajów produktów niż w innych sklepach. Jak wszyscy czytelnicy mogą się spodziewać, tam jest bardzo wiele długopisów, pisaków,

ołówków itd. Itoya sprzedaje też produkty i narzędzia dla artystów. Najbardziej zaskakująca jest liczba rodzajów papierów i farb. Kiedy znalazłem te papiery, dowiedziałem się, jak wiele istnieje kolorów!

Moim zdaniem Itoya to jedno z najciekawszych miejsc w Ginzie. Na pewno podoba się nawet ludziom, którzy nie interesują się produktami papierniczymi. Niektórym ludziom Ginza kojarzy się tylko z luksusowymi rzeczami, ale oglądanie produktów w Itoi jest darmowe. Dzieci, dorośli, wszyscy mogą spędzić wspaniały czas w Itoi.

Kazuya Ōguro

Arashi -嵐-

Arashi to bardzo popularny zespół w Japonii. Oni zarówno śpiewają, jak i tańczą. Kiedyś Arashi bardzo mi pomógł. Dzięki niemu mogłam zdać egzamin. Przed egzaminami musiałam się dużo uczyć. Pomagał mi Arashi. Nie wiem, dlaczego zaczęłam słuchać Arashi w grudniu, ale dzięki tej muzyce czułam się pewniej. Słuchając jej, uczyłam się. Bez Arashi nie mogłabym zdać egzaminów. Bardzo doceniam Arashi.

Omówię teraz członków tego zespołu. Arashi składa się z 5 osób. Są to: Satoshi Ono, Sho Sakurai, Masaki Aiba, Kazunari Ninomiya, Jun Matsumoto. Oczywiście wszyscy są przystojni, ale mają inne charakterystyki.

Satoshi Ono to lider Arashi. Ma 38 lat. On zajmuje się tańcem, śpiewa-

niem, rysowaniem. Bardzo lubi wędkowanie. Sho Sakurai jest najinteligentniejszy. Jest dobrym MC. Jego głos jest bardzo łagodny. Uśmiech Masakiego Aiby daje wszystkim energię. Jest najzyczliwszy. Jest bardzo dobrym sportowcem. Kazunari Ninomiya jest bardzo zabawny! Śpiewa bardzo emocjonalnie. Kocham jego głos. Również jest bardzo dobrym aktorem. Zdobył nagrody. Jun Matsumoto reżyseruje koncerty. Zawsze się stara wymyślić nową aranżację. Jest też dobrym kucharzem.

Ostatnio zespół oświadczył, że zrobi sobie przerwę od 2021. To bardzo wstrząsające, ale piosenkarze wyjaśnili wszystko grzecznie. Jeden z członków musi zrobić sobie przerwę.

Podkreślili, że Arashi składa się z 5 osób, a nie 4 czy 6. Będą występować znów wszyscy razem. Ta wiadomość dała wszystkim nadzieję na ich powrót.

Z Arashi mogę śmiać się i dokładać wszelkich starań, żeby czuć się dobrze. Będziemy czekać na Arashi!

Mutsumi Saito



Wspomnienie o kawiarni Nana's green tea

Nie pamiętam dokładnie, kiedy poszedłem do tej kawiarni pierwszy raz, ale pamiętam, że zawsze od dzieciństwa ona była moją najbardziej ulubioną kawiarnią.

Już nie mogę zliczyć, ile razy odwiedziłem ją w swoim życiu. W ciągu ostatnich trzech miesięcy byłem w niej ponad 10 razy. Nie tylko w tej kawiarni w mojej okolicy w Tokio, ale także w Kioto. Tylko w Kioto sprzedaje się specjalne lody z zielonej herbaty.

Zwykle zamawiam mrożoną zieloną herbatę ze śmietanką, która kosztuje około 600 jenów. Niektórzy mówią, że jej cena jest za wysoka i nie jest warta tej ceny, ale dla mnie nie jest taka wysoka. W innej kawiarni albo restauracji podaje się zieloną herbatę

taniej, ale często jej jakość jest zła. Lepiej zapłacić więcej i wypić lepszy napój, niż zapłacić mniej i wypić gorszy.

Uważam, że ta kawiarnia jest dobrym miejscem na randkę, szczególnie z miłośniczką machy z innego kraju. Można tam zamawiać jedzenie, które w większości jest bardziej popularne wśród kobiet niż mężczyzn. Napoje i jedzenie są dobre. Niestety kawiarnia ta nie jest otwarta w nocy.

Podczas podróży do Kioto próbowałem bardzo dużo gatunków zielonej herbaty z różnych kawiarni, ale trudno było znaleźć machę, która mogłaby konkurować z Nana's green tea.

Kazuya Ōguro



Wspomnienie przy zielonej herbacie

W zeszłym roku, kiedy byłam w Polsce, piłam zieloną herbatę. To brzmi jak bardzo zwyczajna rzecz. Jednak akurat ten napój zaskoczył mnie, był tak słodki! U nas ogólnie zielona herbata smakuje gorzko i rzadziej pije się ją z cukrem. Ale w Polsce można znaleźć w supermarketach butelki zielonej herbaty

z napisem „owocowa”. Pewnie też są słodkie. Również widziałam kilka razy, że Polacy słodzą zieloną herbatę na ciepło. Pewnego razu nawet zapytano mnie, czy chcę posłodzić ją i ile łyżeczek.

Niektórzy Japończycy chyba myślą, że zielona herbata musi być gorzka, bo po prostu są do tego

przyzwyczajeni. Ale osobiście nie uważam, że słodka jest aż tak zła. W sumie mi smakowała. Nawet pisząc ten tekst, trochę tęsknię za nią, ponieważ już długo jej nie piłam, ani nie widziałam po powrocie do Japonii.

Sayoko Tohnishi

Japończycy na polskich boiskach

W ostatnich latach coraz więcej Japończyków gra w europejskich ligach piłkarskich. Najpopularniejszą ligą jest niemiecka, czyli Bundesliga. Makoto Hasebe i Yuya Osako to dobre przykłady piłkarzy grających w Niemczech. Belgia, z którą reprezentacja Japonii przegrała na Mundialu w Rosji w 2018, stała się także krajem, w którym gra dużo Japończyków. Kolejnym krajem może być Polska.

W Ekstraklasie, najwyższej lidze piłki nożnej w Polsce, grało dotąd kilku piłkarzy z Japonii. W 2013 w Lechii Gdańsk grał Daisuke Matsui, który był graczem reprezentacji Japonii na Mun-

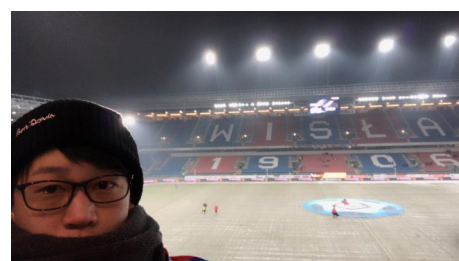
dialu 2010. Po sezonie 2013 wrócił do Japonii i grał w Jubilo Iwata. Ale w 2017 znów pojechał do Polski i został piłkarzem Odry Opole (teraz gra w Jokohamie FC). Jednym z innych popularnych piłkarzy jest Ryota Morioka. Ten Japończyk przeniósł się z Vissel Kobe do Śląska Wrocław w 2015. We Wrocławiu był kluczowym graczem drużyny i strzelił dużo goli. Zdecydował się, żeby grać w Belgii od lata 2017.

W styczniu 2019 kolejny Japończyk dostał się do polskiej Ekstraklasy. Nazywa się Jin Izumisawa. Rozpoczął swoją profesjonalną karierę w Omiya Ardija w 2014, a w 2017 grał w Gamba Osaka. Od czerwca 2018 do końca sezonu grał w Tokio Verdy. Na początku nowego roku zdecydował się, żeby grać w piłkę nożną po raz pierwszy za granicą. Izumisawa podpisał swój dwuletni profesjonalny kontakt z Pogonią Szczecin.

Od dawna planuję obejrzeć mecz Ekstraklasy w marcu 2019 w Krakowie. To mecz Wisła Kraków – Pogoń Szczecin! Będę mógł zobaczyć na żywo japońskiego piłkarza grającego w Pogoni! Bardzo chciałbym, żeby on grał w meczu, na który pójść z polskim znajomym kochającym japońską piłkę nożną.

Mam nadzieję, że w przyszłości więcej Japończyków będzie grać w Polsce, a także dużo polskich piłkarzy będzie na boiskach w Japonii.

Koki Kawakami



Relacje polsko-japońskie

Moim marzeniem jest praca dyplomatką. W szczególności chciałabym przyczynić się do ożywienia relacji między Japonią a Polską.

Wydawać by się mogło, że pomiędzy tymi dwoma państwami nie istnieje silny związek. Rzeczywiście – nadal wielu Japończyków nie interesuje się Polską. Głęboko jednak wierzę, że można to zmienić. W niedalekiej przyszłości Polska może okazać się dla Japonii dobrym partnerem pod względem ogólnego rozwoju gospodarki i kultury.

Tak naprawdę już dziś jesteśmy w dobrej relacji, czego dowodem jest przypadająca w 2019 roku setna rocznica nawiązania polsko-japońskich stosunków dyplomatycznych.

W tym roku została również podpisana umowa o partnerstwie

gospodarczym między Japonią a UE, co stanowi doskonałą okazję do ożywienia wymiany handlowej Polski i Japonii. Co więcej, taka współpraca gospodarcza byłaby niezwykle korzystna dla obu krajów. Z jednej strony bardzo cieszy mnie obecna możliwość kupowania w Japonii taniej niż wcześniej polskiego sera, z drugiej – oby wkrótce także w Polsce można było taniej kupować sos sojowy produkcji japońskiej.

Kultura jest również niezwykle istotnym elementem łączącym Polskę i Japonię, co pokazuje popularność wśród Japończyków ceramiki z Bolesławca, odbywający się w Tokio Festiwal Polski, czy istnienie kierunku japonistyki aż na czterech uniwersytetach w Polsce. Będąc na wymianie studenckiej w Toruniu, miałam okazję poznać wielu studentów japonistyki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. Bardzo ich polubiłam, a wiedza, jaką posiadali na temat historii i kultury Japonii oraz ich znajomość języka japońskiego, zrobiły na mnie duże wrażenie. Udział w czerwcowym spotkaniu Matsuri, czyli pikniku z kulturą japońską, był dla mnie niezapomnianym przeżyciem. Duża liczba uczestników niezwykle pozytywnie mnie zaskoczyła! Uświadomiłam

sobie wtedy, jak bardzo Polacy są zainteresowani Japonią i chcą ją poznawać.

Myślę, że pogłębienie relacji polsko-japońskich jest ważne pod wieloma względami i wierzę, że ta więź będzie coraz silniejsza. Marzę, bym jako przyszła dyplomatką mogła przyczynić się do osiągnięcia tego celu.

Yukako Nakajima



Azyl i Warszawskie Zoo

Obejrzałam film *Azyl*. Reżyserką filmu jest Niki Caro. Główną rolę – postać Antoniny Żabińskiej – gra Jessica Chastain. Rolę Jana gra Johan Heldenbergh. Film ten powstał w 2017 roku. Można go było obejrzeć w Tokio na Festiwalu Polskich Filmów w Ebisu.

Fabula powstała na podstawie książki Diane Ackerman i jest oparta na faktach. Akcja dzieje się w Polsce na początku 1940 i treść jest następująca: Antonina Żabińska i jej mąż, Jan, prowadzili Warszawskie Zoo w 1939. Zoo działało kwitnąco i oni codziennie spędzali spokojne życie. Ale w 1939 hitlerowcy rozpoczęli inwazję na Polskę i bombardowanie zniszczyło miasto, też klatki w zoo. Zwierzęta w zoo zginęły. Żabińscy stracili ukochane zwierzęta.

Dalej w Warszawie hitlerowcy zaczęli wyprowadzać Żydów z miasta do obozów koncentracyjnych. Niestety znajomi Żabińskich też musieliby

wyjechać tam. Antonina i Jan nie chcieli stracić przyjaciół, dlatego zdecydowali ukryć ich w piwnicy w domu.

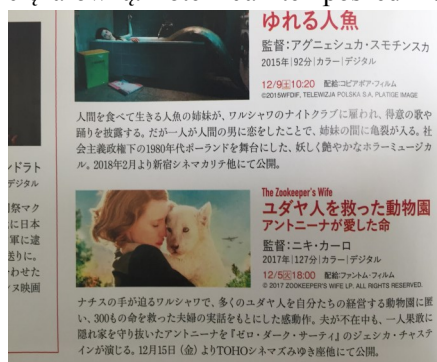
Potem Antonina zaczęła współpracować z Heckiem, który prowadził zoo w Berlinie i pracował dla hitlerowców, i rozmnażać zwierzęta gospodarskie dla armii. Ale tak naprawdę Jan wszedł do obozu koncentracyjnego na przynętę i potajemnie ratował Żydów, przewożąc ich ciężarówką. Potem Jan też poszedł na

wojnę, Antonina kierowała domem sama. W domu dawała gościom dużo słodczy i niebawem wyleczyła zranione serca Żydów. Oczywiście to zagrażało życiu Żabińskich, ale ich odwaga uratowała wiele żyć.

Myślę, że Antonina była nie tylko łagodna, ale także bardzo mądra i odważna. Na przykład zawsze informowała Żydów o wizycie hitlerowców wykonaniem pieśni Chopina na fortepianie. Ona też wykorzystwała miłość Hecka dla uratowania Żydów. Na pewno to było bardzo upokarzające i trudne dla niej jako kobiety. Byłam bardzo wzruszona, że ona poświęciła się dla prawdziwej miłości. Chyba ona była jedną z najodważniejszych kobiet w czasie wojny.

Dom Żabińskich to dzisiaj Warszawskie Zoo. Bardzo chciałabym tam kiedyś pojechać.

Sari Nambu



Redakcja

Autorzy tekstów:

Yu Fujita

Ryushiro Hara

Natalia Misuzu Ikeda

Riko Imamoto

Mao Isozaki

Ayaka Jimbo

Koki Kawakami

Yumeko Kawamoto

Miho Kawasaki

Risa Kitamura

Haruka Kozaki

Hinako Masuyama

Chie Matsuda

Remika Minoguchi

Yukako Nakajima

Minaho Nakama

Ryoma Nakano

Sari Nambu

Kanako Nishimura

Kazuya Ōguro

Mutsumi Saito

Ayumi Shibata

Rika Takahara

Sayoko Tohnishi

Adiustacja: Mutsumi Oku

Opieka merytoryczna: mgr Karolina Pluskota

Polub nas na Facebooku!

<https://www.facebook.com/gazetka.czesc>

